Opłacone ryczałtowo. | Cena 15 groszy
Nr 42. | Kraków, dnia 18 października 1925 r. | Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.
Cena numeru: 15 groszy.	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Znowu nowe projekty.

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu rząd p. Grabskiego wniósł trzy projekty ustaw, mających na celu »sanację« obecnych stosunków gospodarczych i finansowych.

Jak wiadomo p. Grabski obejmując w grudniu 1923 r. rządy, przyszedł z programem, który wprowadzał w życie. Program ten tak w dziedzinie polityki finansowej, walutowej jak i gospodarczej zawiódł w zupełności i doprowadził państwo do ciężkiego przesilenia gospodarczego i finansowego, jakie obecnie przeżywamy.

W normalnych warunkach parlamentarnych, rząd, którego program w wykonaniu okazał się szkodliwym, uważa swoją misję za nieudaną i wyciąga stąd konsekwencję, podając się do dymisji. Inaczej widocznie rozumuje p. Grabski, czy też jego otoczenie i zamiast poniesienia skutków swej niefortunnej polityki, wydobywa ze swej apteczki nowe lekarstwa, któremi chce leczyć wycieńczony, jego dotychczasową kuracją, organizm państwowy.

Jednem słowem jest to metoda t. zw. eksperymentowania na chorym, która może fatalne mieć następstwa.

Społeczeństwo polskie ofiarne i cierpliwe, jest od kilku lat świadkiem tych eksperymentów i pragnie wreszcie zobaczyć ustaloną i jednolitą linję polityki rządu, któraby wzbudzała zaufanie, że wreszcie z chaosu i zamieszania wejdziemy na pewną drogę rozwoju.

Rząd p. Grabskiego jest widocznie innego zdania, albowiem w r. 1925 zaleca Sejmowi i społeczeństwu jako nowe i niezawodne środki naprawy stosunków, to, co w r. 1924 za złe i szkodliwe uważał.

Coprawda, w projektach sanacji, wniesionych obecnie do Sejmu nie można

dopatrzyć się zasadniczej myśli i istotnych środków naprawy położenia gospodarczego i finansowego, albowiem pominąwszy projekty stworzenia różnych Rad i Kontroli wydatków, pozostaje właściwie jako jądro rzeczy, żądanie od Sejmu pełnomocnictwa dla zaciągnięcia miljardowej pożyczki zagranicznej. Widocznie rząd p. Grabskiego, wbrew szumnie brzmiącym oświadczeniom z r. 1924, iż reformę waluty i skarbu przeprowadzimy o własnych siłach, zwątpił obecnie w te siły i zwraca się ku zagranicy.

Warunki jednak na których p. Grabski gotów jest obecnie szukać kredytu za granicą, nasuwać muszą bardzo poważne wątpliwości, skoro sposobem pozyskania go ma być oddanie kapitalistom zagranicznym jednego z najważniejszych źródeł dochodów państwowych, jakim jest monopol tytoniowy lub spirytusowy.

Nie wolno zapominać, że dochód z dzierżawy w znacznej mierze będzie musiał być użyty na spłatę zaciągniętej pożyczki, czyli że budżet państwa dozna wielkiego uszczerbku, który niewiadomo czem p. Grabski myśli wyrównać.

Wiadomo zaś jest, że bezwzględna wiara p. Grabskiego w siłę podatkową i płatniczą społeczeństwa nie odpowiada niestety rzeczywistości.

Żaden rząd, który liczy się z przyszłością państwa, nie może wyłącznie tylko dla doraźnego poprawienia sytuacji — pozbawiać państwa możności prowadzenia racjonalnej gospodarki na długie lata.

Tego rodzaju gospodarka byłaby gospodarką bankruta i na taką gospodarkę Sejm zgodzić się nie powinien.

Dlatego dyskusja, która niebawem w Sejmie się rozpocznie wykażę, czy i o ile nowe projekty p. Grabskiego będą równie bezkrytycznie uchwalane, jak owe pełnomocnictwa z 1924 r., które upoważniały rząd do żądania daleko idących ofiar od społeczeństwa, a które prawdziwej sanacji stosunków nie przyniosły.

Przeciw zmorze fiskalnej.

Jak już donosiliśmy, poseł Osiecki imieniem Klubu P. S. L. wystąpił na komisji skarbowej Sejmu przeciw niesłychanym zarządzeniom p. Grabskiego w sprawie podatku majątkowego. Komisja uznała słuszność interpelacji i upoważniła posła Osieckiego do wniesienia sprawy na Sejm. W następstwie poseł Osiecki przygotował wniosek nagły w tej sprawie. Wniosek ten, który podpisały wszystkie Kluby, brzmi jak następuje:

Wniosek nagły

posłów Klubów P. S. L., Zw. Lud. Nar., „Wyzwolenia", Ch. D., Chrz. Nar. i innych w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym:

Na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 28 lipca 1925 r. dokonano ponownego i ostatecznego wymiaru podatku majątkowego, w myśl którego wypadło dodatku na pierwszą grupę płatników — 367 proc., na drugą — 37 proc. i na trzecią — 120 proc. Wymiar ten w rezultacie doprowadza do nadmiernego obciążenia płatników, zwłaszcza grupy pierwszej, gdzie, poczynając od majątku od wartości 10.000 zł., wynosi już 10 proc. tej wartości i idzie w górę aż do 40 proc., gdy podług ustawy z 11. sierpnia 1923 r. przewidywano obciążenie majątku o wartości 10.000 zł. 2 proc., a według intencji ustawodawców nie przewidywało się absolutnie, ażeby dodatkowy wymiar na podstawie art. 9 rzeczonej ustawy mógł przekraczać wysokość podatku, ustaloną w tymże artykule pięciokrotnie. Płatnicy, zwłaszcza grupy pierwszej, nie są w stanie uiścić tak wysokiego podatku majątkowego, a przeprowadzenie egzekucji w większości wypadków niewątpliwie doprowadziłoby ich do ruiny i zniszczenia warsztatów pracy.

Wobec tego zachodzi konieczność jak najszybszego znowelizowania ustawy o podatku majątkowym w celu dostosowania jej do zdolności płatniczej podatników, czemu wniesiona do Sejmu nowela z dnia 12 czerwca b. r. nie odpowiada, a tymczasem, aż do chwili uchwalenia tej noweli, wstrzymania ściągania nadwyżki z tytułu ostatniego wymiaru i pobierania narazie podatku na mocy wymiaru dotychczasowego.

W tym celu Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się ministra skarbu do zawieszenia ściągania nadwyżki podatku majątkowego z tytułu ostatecznej repartycji, dokonanej na mocy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 28. lipca 1925 r. i wniesienia w najkrótszym czasie do Sejmu noweli do ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym, która winna wprowadzić do tej ustawy zasadnicze zmiany, uwzględniające zdolność płatniczą podatników oraz obecną nad wyraz ciężką sytuację ekonomiczną kraju.

Warszawa, dnia 6 października 1925 r.

Latarnia morska, czy łojówka?

W artykule p. t. „Chińczycy trzymają się mocno", stwierdziliśmy, że Polskę uratować może tylko program a nie zmiany personalne w gabinecie.

Jakoż rząd zabrał się do „opracowania programu". Do pracy tej zaprzągnięto dyrektorów Departamentów, którzy na trzy zmiany trudzą się nad skleceniem ustawy ramowej, obejmującej ustawy i zarządzenia potrzebne do opanowania kryzysu gospodarczego.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że z tej mąki nie będzie chleba. Przeciwnie, nie ulega wątpliwości, że p. Grabski i jego doradcy, nic nowego nie wymyślą.

Pan Grabski nie wie czego chce i dlatego eksperymentuje nie bacząc, że przez swoją zygzakowatą politykę zrujnował po kolei rolnictwo, przemysł, handel, banki i skarb Państwa.

To gruchotanie Polski i kapitałów, poczynane zresztą może i w najlepszych intencjach, było możliwe tylko dzięki apatji, jaka owładnęła większością stronnictw w Sejmie i bezkrytyczności opinji publicznej, która dawała posłuch byle jakim bzdurom Czerwonych Kurjerów stojących na usługach rządu.

Na całym świecie cywilizowanym programy zwalcza się programami. To znaczy, błędną politykę rządu zwalcza opozycja za pomocą programu obmyślonego do najdrobniejszych szczegółów, stanowiącego organiczną całość i przepojonego jedną myślą przewodnią.

Ten program jest drogowskazem opozycji i latarnią morską, która miotanej burzą nawie państwowej wskazuje zaciszną przystań.

Programu tego nie trzeba szukać, nie trzeba się go domyślać, ani pisać na kolanie, bo jest on czemś tak widocznem, jak latarnia morska w ciemnościach.

Cóż się jednak dzieje na ulicy Wiejskiej?

Zamiast latarni morskich, przeważnie same łojówki dające dużo swędu, a mało światła. Nie dziw więc, że wystarczy jedno kichnięcie premjera na plenum, a łojówki gasną, a świeci za to błyskotliwie próchno rządowe.

Wszędzie indziej, gdzie panuje wyrobienie programowe nie potrzebaby szukać następcy po p. Grabskim, gdyż społeczeństwo samo wskazałoby nań. Tak gdzieindziej przyszedł Baldwin po Mac Donaldzie, Heriot po Poincarem.

I niema się czemu dziwić!

Jeżeli mogą istnieć całe partje nie mające żadnej racji bytu poza asekuracją mandatów poselskich, jeżeli jeszcze ciągle za mężów opatrznościowych uważa się u nas tzw. bezpartyjników czyli ludzi bez idei i charakteru, chwiejnych jak trzciny, to fakty te są dowodem zwyrodnienia naszej demokracji.

Utarło się u nas przekonanie, że ratownikami ojczyzny mogą być jedynie owi bezpłciowi oportuniści, stojący ponad partjami, którzy sztukę siadywania na dwóch stołkach doprowadzili do perfekcji.

I stąd nawet partyjnicy, skoro w Polsce dojdą do władzy, lub dochrapią się urzędu, natychmiast jak lisy zacierają ślady za sobą, chowają pazurki, wstydzą się swoich partyj a pomyje, które jeszcze wczoraj gotowali na głowy przeciwników zamieniają skwapliwie na słodką herbatkę dla przeciwników.

O rząd możemy być spokojni. W jesieni o katar łatwo, p. Grabski kichnie i łojówki w Sejmie zgasną.

Zostanie próchno. *As.*

Piękny przykład.

Staruszek z bródką Napoleońską, jechał ze swą żoną z kościoła gremboszowskiego, parą rosłych gniadoszów. Na koźle powoził stary sługa Tomasz w wysokim cylindrze, w czarnem ubraniu, który u „jednoroła" już od małego służył. Mijali właśnie chłopów idących po sumie w zgrzebnych koszulach i takich płótniaukach, które im uprzędły pracowite żony i córki. Lnianych tutaj nie znano, a przędziwo konopne, była to ordynarna wałęga *). Jadący staruszek obejrzał się na kłaniającą się jemu gromadkę pańszczyźniaków aż do ziemi i raptem kazał furmanowi stanąć; i zawołał: „Michał! a co ty tu robisz!?" — Idę z kościoła panie jednorole, odrzekł chłopek średniego wzrostu, krępy, z bujną, długą czupryną, w brunatnej sukmanie i czapce czerwonej. — Wsiadaj na koźle, rozkazał staruszek, a Michał jednym susem, już się znalazł obok Tomasza, i zajechał do dworu siedliszowskiego, gdzie mu dano obiad z pańskiej kuchni. Za cóż ta łaska p. hrabiego dla biednego Michała? Ano za to, że hrabia poznał w Michale żołnierza z którym w r. 1831 bił Moskali, a który po wojnie musiał uchodzić do Galicji, razem z Gawełkiem, Burzyńskiem i Skowronem. Jenerałem tym był ś. p. hr. Józef Załuski, a na Michała od małego dziecka, wołano Musiał. Zacny polski jenerał, dał kawałeczek ziemi, żołnierzowi polskiemu, z jakiejś starzyzny kazał mu zbudować domek, i nie dał z głodu zginąć towarzyszowi broni—chłopu, co rozumiał już wtedy, że jest Polakiem i poszedł do boju z wrogiem, za kraj kochany.

Z żalem pochował Musiał w r. 1866 swego „jednoroła" i dożył tego, że gdy weterani z r. 1830, stworzyli fundusz dla wsparcia biednych towarzyszy, a piszący napisał wzmiankę w gazetce o nim, wezwano go na egzamin do Krakowa. Tam go pytał jeden z weteranów, w których bitwach brał udział? Ha! rzekł Michał, byłem pod Ostrołęką... A jeżeliś był mój bracie, mówił pytający, to powiedz, cośmy z rana przed bitwą tam robili? — „Kąpaliśmy się". Tu ucałowało panisko Michała, i co miesiąca, pobierał regularnie przez pocztę dziesięć reńskich, które wtedy były dużą kwotą, a piszący mu z radością kwoty pisywał.

Na cóż ja to piszę, powie ktoś? Adyć nie na to żeby mię pochwalił Michał, czy „jednoroł" boć obu św. ziemia pokryła, ale na to, żeby też znaleźli się tacy ludzie, coby nie zapominali o tych, co stracili zdrowie w walce o Polskę, — gdy widzą, że są w nędzy. Prawda, nie wolno płacić za patrjotyzm, zato że poszedł, czy pójdzie bronić kraju, bo to jest psi obowiązek, ale inna rzecz, gdy idzie w bój ten co ma grunt i ochotę, a inna gdy idzie taki, co ma tylko drogę przez wieś. Czy ten przykład poruszy kogo do naśladowania ś. p. Załuskiego? Daj Boże! *Nieproduktywny Wicek.*

*) Tak na Powiślu zwano brzydką, grubą przędzę konopną.

Z Sejmu.

Dnia 6 b. m. rozpoczął Sejm po ferjach jesienne obrady. Na wstępie marszałek Rataj wygłosił wspomnienia pośmiertne o zmarłych w międzyczasie posłach: Rabskiem, Brownsfordzie oraz pośle Stanisławie Hulaku, o którym marszałek wspomniał, że poseł ten, jako właściciel małorolny, mając ukończoną zaledwie szkołę ludową, mógł jednak służyć niejednemu za wzór pojmowania obowiązku wobec państwa.

W dalszym ciągu marszałek napiętnował postępowanie klubu posłów niemieckich, którzy, choć są członkami Sejmu Rzeczypospolitej i składali ślubowanie, że jako obywatele polscy i posłowie pracować będą dla dobra państwa polskiego — zwrócili się do Ligi Narodów z żądaniem interwencji w sprawie ustawy o reformie rolnej, pomimo, że wiedzą iż należy ona wyłącznie do kompetencji polskich ciał ustawodawczych.

Skarcenie tego postępku posłów niemieckich przez marszałka Rataja było bardzo niemiłem dla tych posłów, zasiadających na prawicy, którzy razem z Niemcami usiłowali i usiłują tak w Sejmie, jak i w Senacie utrącić reformę rolną. Patrjotyzm tych panów wystąpił w bardzo jaskrawym świetle.

Marszałek Sejmu zawiadomił dalej, że rząd wniósł 3 projekty ustaw, mających na celu naprawę obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej, a mianowicie: projekt ustawy o złagodzeniu przesilenia finansowego, o ograniczeniu wydatków państwa i samorządów oraz o popieraniu produkcji i poprawie bilansu płatniczego.

Z kolei zabrał głos prez. ministrów i min. skarbu Wł. Grabski, przyjęty wykrzyknikami i hałasem przez niektóre stronnictwa, które utrudniły mu wypowiedzenie mowy, czytanej ze skryptu widocznie zmęczonym głosem.

P. Grabski krótko wspomniał o polityce zagranicznej i wewnętrznej, a przeważną część przemówienia poświęcił sprawom zachwiania się złotego, zastoju gospodarczego, braku kredytów, niedomagań bilansu handlowego, konieczność szukania pomocy w pożyczce zagranicznej, wprowadzenia stałego podatku majątkowego, popierania eksportu rolniczego.

Co do budżetu, wskazał na to, że mimo oszczędności, budżet nie dał się obniżyć więcej, jak na 1.900,000.000 zł, a to z powodu wzrostu drożyzny.

Wkońcu mowca omówił wniesione przez siebie projekty ustaw o naprawie położenia finansowego i gospodarczego, zapowiadając powołanie do życia Rady oszczędnościowej i Rady gospodarczej, a podnosząc konieczność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, żądał od Sejmu upoważnienia rządu do wydzierżawienia monopolów państwowych, tytoniowego lub spirytusowego — a wreszcie nawoływał do pracy i oszczędności.

Co do reformy rolnej, to p. Grabski stoi na stanowisku, że nieuchwalenie projektu ustawy byłoby krzywdą dla interesów państwa, albowiem musiałaby rozpętać siły mącące spokój, potrzebny dla sanacji życia gospodarczego.

Na tem zakończyło się posiedzenie Sejmu, a następne posiedzenie odroczono ze względu na odbywającą się w Szwajcarji konferencję ministrów spraw zagranicznych: Anglji, Francji, Belgji i Niemiec w sprawie tak zwanego paktu reńskiego, mającego na celu utrwalenie granic Francji i Niemiec i zapobieżenie wojnie.

Na konferencję tą udali się także ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czechosłowacji, którzy mają starać się, aby równocześnie zabezpieczone zostały granice tych państw od strony Niemiec, na co Niemcy zgodzić się nie chcą, wmawiając w świat, że granice Niemiec od wschodu powinny być poprawione, czyli innemi słowy, że Niemcy chciałyby odebrać Polsce Pomorze, a więc zamknąć dostęp do morza, jakoteż odebrać Górny Śląsk, którego bogactwa węglowe nie dają Niemcom spać.

Ponieważ nie wiadomo, jakie Sejm zajmie stanowisko wobec rządu Grabskiego, a wywołanie przesilenia rządowego w toku odbywającej się konferencji międzynarodowej, mogłoby być szkodliwem dla interesów państwa, przeto odbycie następnego posiedzenia Sejmu zależnem jest od przebiegu tejże konferencji.

W międzyczasie obradują komisje sejmowe, a w szczególności: komisja reform rolnych o zmianach wprowadzonych przez Senat do projektu ustawy o reformie rolnej, komisja wojskowa w sprawie organizacji o zmianie najwyższych władz wojskowych, komisja skarbowa o nowej ustawie stemplowej.

Ponadto obradują wszystkie kluby nad sytuacją oraz nad projektem ustaw o tak zwanej sanacji gospodarczej i finansowej, wniesionej przez rząd.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu odbędzie się bowiem dyskusja nad temi projektami oraz nad budżetem, a zakończeniem tej dyskusji będzie wotum zaufania lub nieufności dla rządu.

Przeważna część prasy ujemnie oceniła przemówienie premjera Grabskiego, zarzucając, że nie wyczerpywała ona całokształtu obecnej, nad wyraz ciężkiej sytuacji i nie budziło wiary w dalsze poczynania rządu.

Dnia 5 b. m., przed zebraniem się Sejmu obradowały pod przewodnictwem prezesa Witosa połączone prezydja Klubu i Zarządu głównego P. S. L. „Piast", zaś w dniu następnym odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu, a wreszcie dnia 8 b. m. posiedzenie pełnego Klubu P. S. L., na którem po referatach posła dra Kiernika o sytuacji politycznej oraz posła Byrki o sytuacji gospodarczej i finansowej — rozpoczęła się dyskusja, której dalszy ciąg odbędzie się w bieżącym tygodniu.

Dnia 6 października bież. roku wpłynął do Sejmu

wniosek

posłów: Potoczka, Bednarczyka i kolegów z Klubu P. S. L. w sprawie klęski elementarnej na Podkarpaciu i odroczenia spłaty pożyczek zasiewowych i podatków tak z roku 1924, jak i z roku 1925.

Dbałość o wychowanie dzieci, to dbałość o przyszłość narodu. Najlepiej dba o dzieci ten, kto im daje oświatę. Dlatego rodzice powinni pamiętać, że dzieci należy regularnie posyłać do szkoły, bo w ten sposób dają dzieciom największe bogactwo: naukę.

Dział organizacyjny.

Baczność Koło Miejskie P. S. L. w Krakowie!

Dnia 24 października b. r. (sobota) o godzinie 6 wieczorem w lokalu redakcji „Piasta“ Kraków Mały Rynek 4, odbędzie się Walne zebranie Koła Miejskiego P. S. L. z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły

2) Referat prof. Pilcha: Zadanie inteligencji ludowej.

3) Wybory nowego Zarządu.

4) Wnioski.

Z uwagi na ważność porządku dziennego obecność wszystkich konieczna.

Za Koło Miejskie P. S. L.
Skąpski, Lederer.

Baczność ludowcy w pow. Brzozów!

Dnia 18 października b. r. o godzinie 1-szej po południu odbędzie się posiedzenie powiatowej Rady ludowej i Zjazd delegatów P. S. L. w sali „Sokoła“ w Brzozowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Przedstawienie sytuacji politycznej.

2) Sprawy powiatu.

3) Sprawa organizacji.

4) Wybór nowej powiatowej Rady ludowej

Za Zarząd powiatowy P. S. L.
Niemkiewicz, sekretarz.

Projekt ustawy

o wykonaniu reformy rolnej, przyjęty w trzeciem czytaniu na posiedzeniu Sejmu w dn. 20/7 1925 r.

(Ciąg dalszy).

DZIAŁ X.

Przepisy przejściowe.

Art. 77.

1) Do spraw, wszczętych na mocy dotychczas obowiązujących ustaw i dekretów, a niezakończonych do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, mają zastosowanie w dalszem postępowaniu postanowienia niniejszej ustawy, o ile nie są sprzeczne z prawomocnemi orzeczeniami, które w tych sprawach już zostały wydane.

2) Rada Ministrów jest uprawniona powziąć uchwałę, uprawniającą Ministra Reform Rolnych do udzielenia przewłaszczenia w tych poszczególnych wypadkach, w których przed wejściem w życie ustawy niniejszej zostały zawarte umowy sprzedaży gruntów państwowych, a przewłaszczenie nie zostało udzielone.

Art. 80.

Pracownicy folwarczni, którzy na skutek parcelacji rządowej, bądź prywatnej, po 1 stycznia 1923 r. utracili pracę, a działek ziemi nie nabyli, będą traktowani narówni z osobami, korzystającemi z przepisów art. 44, 50 cz. 2, 69 i 70.

DZIAŁ XI.

Przepisy końcowe.

Art. 81.

Wszelkie pisma i podania wraz z załącznikami oraz zaświadczenia, składane do urzędów ziemskich i Państwowego Banku Rolnego w sprawie nabycia ziemi oraz uzyskania pomocy finansowej (Dział VIII) wolne są od opłat stemplowych.

Art. 82.

Wszelkie akty nabycia nieruchomości przez Skarb Państwa lub przez Państwowy Bank Rolny, przewidziane w niniejszej ustawie, akty zamiany, dokonywane w myśl art. 87, jak również dokumenty w przedmiocie zaciągnięcia, zabezpieczenia, spłacania i wykreślenia pożyczek, udzielonych przez Skarb Państwa tytułem kredytu (Dział VIII), oraz listy zastawne Państwowego Banku Rolnego są zwolnione od opłat stemplowych i samorządowych.

Art. 83.

Orzeczenia właściwych urzędów ziemskich (art. 57) oraz wszelkie akty, przenoszące prawo własności na rzecz nabywców ziemi przy parcelacji, tak rządowej, jak prywatnej, podlegają opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa i opłacie samorządowej w wysokości 25% takichże opłat, stosowanych przy nieparcelacyjnej aljenacji gruntów.

Art. 84.

Wysokość opłat (kosztów) notarjalnych i hipotecznych, związanych ze sprzedażą działek przy parcelacji, dokonywanej na mocy ustawy niniejszej, ustali Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Reform Rolnych.

Art. 85.

Przy wydzierżawieniu na czas dłuższy ponad lat 6 gruntów, podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu, o ile dzierżawa ta jest połączoną z podziałem jednostek gospodarczych (parcelacja dzierżawna), mają odpowiednie zastosowanie art. 49, 50, 52, 61, 62 i 63 pod rygorem zastosowania postanowień p. b) art. 3.

Art. 86.

1) Obszary z majątków (nieruchomości) ziemskich, należących do fundacji i instytucyj naukowych, mogą być, po podzieleniu na działki według zasad działu VI oddane na mocy decyzji Ministra Reform Rolnych w dzierżawę na terminy do lat 36 z prawem przedłużenia kontraktu, pobudowania się i z prawem pierwszeństwa do nabycia w przyszłości dzierżawionych działek z tem, że ustalony przez okręgową komisję ziemską na wniosek okręgowego urzędu ziemskiego czynsz dzierżawny będzie opłacany przez dzierżawców na rzecz fundacji względnie instytucji naukowej. Odstąpienie praw dzierżawnych nie może nastąpić bez zezwolenia urzędów ziemskich.

(Dokończenie nastąpi).

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

Do walki o prawa i o ziemię.

Pisma codzienne, a za nimi pisma tygodniowe obwieściły światu, że w Warszawie we wrześniu b. r. zebrali się obszarnicy, hrabiowie i magnaci, aby wspólnie omówić plan obrony ziemi dworskiej przed parcelacją w związku z uchwaleniem nowego projektu ustawy w lipcu bieżącego roku.

Zjazd obszarników bynajmniej nas nie zdziwił. Wiemy o tem, że ich zastępcy Strońscy i Dubanowicze w Sejmie odkryli karty, o co im chodzi i wiemy także, że o reformę rolną trzeba będzie jeszcze stoczyć wojnę. Wiemy o tem również, że sprytni obszarnicy gotowi użyć wszelkich dróg i środków, by projekt ten jeszcze skoszlawić, że gotowi chwycić się rzeczy nie przebierających w środkach, byle tylko nie dopuścić, by projekt tej ustawy wszedł w życie po uchwaleniu. Otóż jednym ze sposobów walki ma być opodatkowanie się z hektara w celu zebrania funduszów na walkę z reformą rolną.

Któż z nas przypuściłby, że w czasach, kiedy rząd, litując się nad obszarnikami, odracza im podatki, bo rzekomo są biedni i nie mają pieniędzy, kiedy ci, ociągając się z zapłaceniem konkurencji na kościół lub szkołę, przecież na cel egoistyczny znajdują pieniądze na walkę z państwem, na walkę z porządkiem, który ma zapewnić projekt ustawy. Dowodem tego jest, że obszarnicy rzucili całe masy odezw, wzywających chłopów do przeciwstawienia się tej ustawie. W łokciowych rozmiarów afiszach, rozrzucanych po gminach, usiłują wpoić w chłopów przekonanie, że reforma rolna jest niepotrzebna, bo nikogo nie zadowoli, gdyż nie obdzieli wszystkich ziemią — natomiast zwali cały ciężar płacenia podatków na drobną własność.

Chwycono się wszelkich środków, dróg i sposobów, aby chłopa otumanić.

Wszystko to jednak napróżno panowie obszarnicy!

Chłop polski dobrze wie o tem, że spokój w państwie może zapewnić reforma rolna. Świadomy chłop swoich praw i obowiązków, nauczy was poszanowania praw i ustaw. Ręce chłopa polskiego, które dały radę wrogowi zewnętrznemu — hydrze bolszewickiej — dadzą także radę buntującej się szlachetczyźnie.

Chcemy praw i ziemi, by przez nasze wzmocnienie wzmocniło się państwo.

Józef Kołodziej.

Dlaczego chłopi w Polsce muszą organizować się politycznie?

Obecna różnorodność stronnictw w Polsce przypomina takie drzewo, które nie posiada pnia, a konary którego wyrastają wprost z korzeni. Dla nieznającego rzeczy, gdyby widział skład naszego Sejmu musiałby przyjść do przekonania, że w Polsce niema silnej klasy. Czy tak jest? Nie. — Wystarczy być na jednym jarmarku czy odpuście, by przekonać się, że jest liczny i silny stan chłopski. Wystarczy przejechać się parę kilometrów koleją, by z okien wagonow spostrzec dziesiątki wsi. a gdzieniegdzie tylko miasto czy miasteczko.

Jeżeli chłopów w kraju jest przeważająca liczba a tej przeważającej liczby ich reprezentantów nie ma w Sejmie, to coś musi być na tem, co sprowadza takj stan rzeczy. Ktoś nawet mógłby sądzić, kto nie zna naszych stosunków, że chłopom polskim nie przysługuje to samo prawo wyborcze co innym odłamom społeczeństwa — jeżeli stosunkowo mają tylko tylu swoich przedstawicieli. **To pokrzywdzenie nie wynika z winy ustaw, lecz z winy samych chłopów.** Sami nie chcemy chcieć i kwita. Historja przeznaczyła chłopom być kręgosłupem państwa obecnego. Za dawnych czasów przedrozbiorowych tym kręgosłupem państwa była szlachta, prowadzona przez magnatów. Jak długo szlachta nie zatraciła zmysłu państwowego, państwo było silne. Na miejsce czynnika, który dawniej odgrywał rolę kierowniczą w państwie, dotychczas nie zdołaliśmy wprowadzić nowego.

Wolimy być konarami, zamiast stać się pniem, zaś do tego nie trzeba żadnych wysiłków, tylko jednego; silnej woli, by się tak stało. **Całe mnóstwo partyj w naszych warunkach nie powinno istnieć,** bo jak społeczeństwo składa się z kilku zasadniczych stanów, jak stan chłopski, robotniczy i mieszczański, tak i wykładnikiem tych stanów w Sejmie powinno być zaledwie tyleż silnych stronnictw a nie dwadzieścia kilka, jak obecnie.

Taki chorobliwy stan odbija się w pierwszym rzędzie na sile i spoistości państwa. **Niepodległość jest udziałem narodów mądrych. Jeżeli i naród przez konsolidację wewnętrzną nie wzmacnia się, to musi iść w przeciwnym kierunku — czyli, że się osłabia.** To też póki czas organizujemy ten kręgosłup państwa, który w Polsce musi składać się ze stanu włościańskiego. Kiedy konsolidacja chłopstwa stanie się ciałem, to państwo spokojnie może patrzeć w przyszłość, będzie się składało z narodu, którego pień będzie dawał rękojmię, że oprze się śmiało wszelkim burzom. **Będzie to Polska silnych stronnictw na wzór Anglji.**

Jan Krzemień, stary ludowiec.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Rokowania polsko-niemieckie.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, państwo polskie, znalazło się w wojnie gospodarczej z Niemcami, którzy pierwsi zerwali dawniejsze rokowania handlowe między Polską a Niemcami, wysuwając żądania, na które Polska za żadną cenę nie mogła się zgodzić.

Obecnie wszczęto na nowo rokowania handlowe polsko-niemieckie a delegacje obydwu państw po odbyciu kilku narad przystąpiły do rozpatrzenia możliwości zawarcia prowizorycznego układu handlowego, któryby obowiązywał do dnia 1 lipca 1926 r.

W ten sposób anormalny stan gospodarczy i handlowy między dwoma państwami odbijający się niekorzystnie na interesach handlowych tak jednej jak i drugiej strony, byłby zlikwidowany.

Przybycie francuskich parlamentarzystów do Polski.

W tych dniach przybyło do Polski 14 parlamentarzystów francuskich, należących przeważnie do grup socjalistycznych i radykalnych w celu zaznajomienia się

ze stosunkami, panującemi w Polsce. Goście francuscy po zwiedzeniu Poznania, Górnego Śląska, Krakowa, Warszawy i Lwowa udadzą się na nasze kresy wschodnie. Niewątpliwie, że przyjazd posłów francuskich, przybywających w tak poważnej liczbie w celu zaznajomienia się ze stosunkami, panującymi w Polsce nie pozostanie bez wpływu na nasze stosunki polsko-francuskie, gdyż do ludzi tych, którzy poznają te stosunki, agitacja bezpodstawna, skierowana przeciwko Polsce, nie znajdzie przystępu.

Co do definitywnego układu to przewiduje się wszczęcie rokowań przed datą wygaśnięcia układu prowizorycznego t. zn. przed pierwszym lipca roku przyszłego.

Wybory w Czechach.

Wydział wykonawczy stronnictw koalicyjnych postanowił dążyć do rozwiązania obu Izb i rozpisania wyborów na dzień 16 listopada b. r.

Konferencja w Locarno.

Trwająca od kilku dni konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglji, Belgji, Niemiec, w której bierze udział także polski minister spraw zagranicznych p. Skrzyński i czeski minister Benesz, a na którą ma przybyć szef rządu włoskiego Mussolini załatwiła dotychczas tak zw. układ reński, zabezpieczający stan pokojowy między Francją i Belgją z jednej strony, a Niemcami z drugiej. Załatwienie spraw bardzo ważnych jakoto, wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, jak również zawarcie układów rozjemczych między Niemcami a Polską i Niemcami a Czechosłowacją ma być rozstrzygnięte w najbliższych dniach. Trzeba dodać że na konferencji w Locarno toczą się rozmowy ściśle poufne, tak że nie wiele dostaje się do prasy.

Od wyników wspomnianej konferencji zależeć będzie w jaki sposób ukształtują się stosunki w Europie powojennej — czy państwa znajdą jakiś sposób współżycia ze sobą — czy też każde na gwałt potajemnie będzie się zbroić z obawy jedno przed drugiem.

W sprawie rozłożenia na raty opłat od kontraktów kupna.

W powyższej sprawie wniósł poseł Roman interpelację do ministra skarbu, na którą otrzymał odpowiedź, którą poniżej podajemy ze względu na to, że wyjaśnienia, zawarte w tej odpowiedzi, są bardzo aktualne i będą interesować ogół. Odpowiedź ta brzmi:

„Odpowiadając na interpelację, udzieloną mi pismem, mam zaszczyt oznajmić, że **obowiązujące przepisy w zakresie opłat stemplowych nie przewidują zasadniczo udzielania rat przy uiszczaniu opłat od kontraktów kupna**, a tego rodzaju ulgi są dozwolone jedynie przy spłacie podatku spadkowego i od darowizn (art. 16 ustawy z 18 lipca 1924 r.. Dz. U. 72, poz. 699).

Mimo tego jednak — jak świadczą przedłożone mi relacje Izb skarbowych we Lwowie i w Krakowie — **władze skarbowe** w Małopolsce, uwzględniając obecne ciężkie położenie gospodarcze, **traktują prośby o przyznanie ulg w spłacie należytości od kontraktów kupna z jak najdalej idącą życzliwością i zezwalają na ratalną spłatę tych należytości w zbyt licznych wypadkach** i to często nawet kwot nieznacznych — zaś odmowa tych ulg ma miejsce wówczas, gdy zostanie stwierdzone, że strona jest w możności uiścić na raz wymierzoną opłatę, bądź też, gdyby odroczenie płatności było połączone z uszczerbkiem dla skarbu państwa.

Nadto nadmieniam, że **o ile idzie o spłatę należytości od przeniesień własności nieruchomości drogą parcelacji**, w której uczestniczą przeważnie sfery włościańskie, ministerstwo skarbu, okólnikiem z dnia 7 czerwca 1924 r. L. 2986/24, wydanym do małopolskich Izb skarbowych, poleciło, by w tych wypadkach, nie oczekując próśb interesowanych, **rozkładano z urzędu należne opłaty na bezprocentowe, półroczne raty, spłacalne w ciągu lat trzech**".

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Kredyt państwowy na meljoracje rolne.

W budżecie tegorocznym uchwalił Sejm kredyt pięć miljonów złotych na meljoracje rolne, — ustawa zaś z 22 lipca 1925 r., którą podaliśmy w streszczeniu czytelnikom „Piasta", a która określa bliższe szczegóły udzielania pożyczek przez państwowy Bank rolny, ogłoszoną została w dzienniku ustaw państwa dopiero 31 sierpnia 1925 r. (str. 88 poz. 609).

Mimo ogłoszenia ustawy, rolnicy nie mogą jednak korzystać z kredytu, dopóki nie zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze zawierające przepisy:

1) w sprawie administracji funduszu przez Bank rolny (art. 4 ustawy);

2) co należy rozumieć pod dostateczną gwarancją wypłacalności pożyczek udzielanych osobom fizycznym i prawnym (art. 6 ustawy);

3) o sporządzaniu szczegółowych projektów technicznych i kosztorysów, na podstawie których udzielane będą pożyczki (ustęp 1 art. 7 ustawy);

4) o kwalifikacji osób i instytucji uprawnionych do sporządzania projektów i kosztorysów, oraz do wykonywania meljoracji rolnych (ustęp 2 i 3, art. 7 ustawy);

5) co do okresu umarzania pożyczek w zależności od przewidywanego okresu amortyzacji wkładek (art. 11 ustawy), ustawa bowiem przewiduje okres czasu od 6 do 12 lat;

6) co do wysokości dodatku administracyjnego, jaki pobierać ma Bank rolny (art. 12 ustawy);

7) co do ustanowienia kontroli nad konserwacją wykonanych urządzeń meljoracyjnych aż do czasu ostatecznej spłaty pożyczki (art. 14 ustawy);

8) co do nadzoru i kontroli nad prawidłowem użyciem pożyczek przez organy i instytucje upoważnione w tym celu przez ministra rolnictwa (ustęp 2, art. 16 ustawy)

Ponieważ ustawa o kredycie meljoracyjnym została ogłoszoną ze znacznem opóźnieniem, należało się spodziewać, że równocześnie wydane i ogłoszone będzie rozporządzenie wykonawcze, tak ażeby już w roku bieżącym mogły być podjęte roboty meljoracyjne przy pomocy kredytu państwowego.

Tymczasem w Nrze 98 dziennika ustaw państwa wydanym 28 września b. r. ukazało się rozporządzenie Ministrów rolnictwa i robót publicznych z dnia 17 września 1925, które zawiera przepisy wykonawcze tylko co do punktu 4, mianowicie kwalifikacji osób i instytucji upoważnionych do projektowania i wykonywania meljoracyj rolnych, a nie wspomina wcale o przepisach pod 1 do 3) i pod 5 do 8) wyżej wyszczególnionych. Wobec tego cały rok bieżący należy uważać za stracony, a dotacja pięciomiljonowa uchwalona przez Sejm nie będzie zużytkowaną.

Według rozporządzenia ministerjalnego do projektowania i wykonania meljoracji rolnych przy pomocy pożyczek państwowych są ukwalifikowane:

1) **osoby** posiadające obywatelstwo polskie, które:

a) odbyły studja techniczne w jednej ze szkół **akademickich** i mają conajmniej **4-letnią** praktykę w dziedzinie wykonywania meljoracyj rolnych;

b) odbyły studja na wydziale mierniczo-meljoracyjnym szkoły budownictwa i mierniczo-meljoracyjnej w Poznaniu, lub szkoły rolniczej w Żyrowicach i mają **6-letnią** praktykę;

c) ukończyły szkołę **średnią** i mają **10 letnią** praktykę;

2) **instytucje:**

a) biuro meljoracyjne wydziału samorządowego we Lwowie;

b) instytucje zajmujące się wykonywaniem meljoracji rolnych, których kierownikami są osoby ukwalifikowane po myśli tego rozporządzenia.

Posiadanie kwalifikacji stwierdza Minister rolnictwa na podstawie podań, do których mają być dołączone dowody obywatelstwa polskiego, posiadania wykształcenia i odbycia praktyki.

Co do przepisanej kwalifikacji należy zauważyć, że osoby bez akademickiego wykształcego nie nadają się na kierowników instytucji (biur i przedsiębiorstw technicznych), które mają projektować i wykonywać meljoracje rolne.

Były wydział krajowy przyjmował do biura meljoracyjnego tylko ukończonych słuchaczy inżynierji na politechnikach z egzaminami państwowemi, a po kilkuletniej praktyce posyłał ich dla uzupełnienia studjów w kierunku agronomicznym na akademje rolnicze, zobowiązując ich do składania egzaminów z przepisanych przedmiotów. Dlatego też krajowe biuro meljoracyjne czynne od r. 1879 cieszyło się jaknajlepszą opinją i wykonywało starannie roboty. *A. K.*

Parę słów o licencji buhaji.

Licencja ma za zadanie skwalifikować stadniki dla celów hodowlanych. — Czy jednakże w dzisiejszych warunkach przeprowadzona licencja spełnia choć w części swoje zadanie?

Kto się jej zbliska przyglądnął lub brał w niej udział musi przyznać, że zupełnie nie.

Pocóż więc te koszta, poco ta strata czasu?

Dlaczego jednak licencja, która tak wielkie ma a właściwie mieć powinna znaczenie dla hodowli bydła, mija się z celem?

Odpowiedź łatwa.

Przedewszystkiem stan buhaji obecnie tak pod względem ilościowym jak i jakościowym przedstawia się okropnie. — Licencjonuje się więc często takie buhaje, które tylko pod nóż się nadają. ale licencjonować się je musi „bo on i tak go puszczał będzie, czy będzie przez komisję uznany, czy też nie“. — Również brak ogromny buhaji zmusza nieraz komisję do przyznania licencji jakiemuś cherlakowi — no bo gdzież gospodarz doprowadzi, jeśli nieraz na parę gmin znajduje się jeden tylko „wół“, który do wszystkiego, tylko do rozpłodu się nie nadaje.

Za najważniejszą jednak przyczynę chybiania celu licencji uważają wszyscy, i to całkiem słusznie, brak **jakiejkolwiek kontroli ze strony powołanych czynników.** — Skutek tego stanu rzeczy jest taki, że jeżeli jest w gminie buhaj licencjonowany, to nikt do niego krowy czy jałówki nie doprowadzi, bo „sąsiad puści swego taniej“. — A dalsze skutki? Czy kogo o to głowa oprócz Towarzystw rolniczych boli? — A cóż obchodzi to władze administracyjne, które się na tem zupełnie nie znają. — A jednak obchodzić powinno, bo to sprawa stokroć ważniejsza, niż sprawa n. p. paszportów, bo rolnictwo, a zwłaszcza hodowla ponosi rok rocznie miljardowe straty z tego powodu.

Za czasów austrjackich hodowla, dzięki właśnie licencji, zaczęła się podnosić na terenie Małopolski, dzisiaj o ile niema Związku, utworzonego przez M.T.R., stacza się w przepaść. Resztki pokoleń dawnych przedwojennych buhaji rozpłynęły się w morzu pstrokacizny i degeneracji.

Bydło staje się źródłem wydatków i strat a nie dochodów. To dalszy bat, który smaga nieszczęśliwego małorolnego, który zahukany w swej biedzie, często nie widzi gdzie szukać źródła złego. — Stratę ponosi nietylko właściciel kiepskiego bydła, lecz ponosi ją całe społeczeństwo, państwo. — Niech wiedzą zatem czynniki powołane, zaniedbujące swe obowiązki, że ich niezrozumienie, obojętność, a nawet karygodna lekkomyślność, pcha polską hodowlę do przepaści i podrywa temsamem fundament dobrobytu chłopa, który stanowi trzon społeczeństwa polskiego.

Raz należałoby z tem skończyć.

Kącik humorystyczny.

List ekonoma do dziedzica.

Co do kasztanka, według zlecenia Jaśnie Pana, którego kazałem okuć na obie przednie nogi, donoszę, że jest on już sprzedany. Kwotę odebraną posłałem pani dziedziczce, która była w trzyrublówkach. Chociaż jaśnie pani kazała sprzedać i siwkę, której rozkazy są dla mnie tak szanowane, jak i pana dziedzica, lecz kupców na nią nie było.

Proszę jeszcze o informacje, czy jabłka, zakupione dla panienek, które już przejrzały i pomarszczyły się, mam posłać przez idące konie na stację dla panien, które teraz dla oszczędności nie jedzą owsa, ale samym wywarem żyją.

Z prasy ludowej.

Niema prawie tygodnia, żeby w jakiejś wyzwoleńczej, czy plutowskiej gazecinie nie okłamywano ordynarnie swoich, naprawdę politowania godnych czytelników, że „chłopska siła“, oczywiście ta na putkowsko-bolszewicki kolor pomalowana, strasznie rośnie, olbrzymio pęcznieje i niedługo już nikogo w Polsce nie będzie, ktoby Putka, czy innego Plutowego bryla za Mojżeszów chłopskich nie uznał.

Jak ta „siła“ naprawdę wygląda — co ta „siła“ w pierwszym lepszym powiecie przedstawia — wiedzą oni sami — bowiem codziennie uciekają od wyzwoleńców w popłochu do piastowców już nie zwykłe, otumanione przez nich pionki, ale nawet ci, na których Putek i Bryl coś niecoś budowali, t. j. prezesi komitetów gminnych i powiatowych. Przystępują z mocnem postanowieniem wytrwania i współpracy wydatnej z nami, a czego żałują, to tego, że za długo u wyzwoleńców, czy brylowców siedzieli.

Jest to objaw znamienny, naprawdę pocieszający, bo świadczy nie tylko o antypaństwowej i antychłopskiej robocie tamtych, ale daje świadectwo, że prawdziwy ludowiec, chociażby nawet chwilowo błądził — szukając innej drogi — znajduje tylko tą, która prowadzi w kierunku „Piasta“.

Plutobrylowcy nie mają żadnej idei przewodniej, żadnego programu pracy — nic zgoła — oprócz fanatycznej nienawiści do Witosa za to, że w okresie, gdy rządził, nie porobił ich dygnitarzami i ministrami — nie potrafią nawet myśleć poważnie, a jedynie, coby mogli mądrego zrobić, to pójść za przykładem Judasza... Zaproponowano zresztą już to samo Brylowi, kiedy na jednym wiecu zarzucono mu powróz na szyję z okrzykiem: „Powieś się zdrajco!“

Niech się jednak nikt nie łudzi, że i plutowcy ustąpią tak łatwo z pola walki. Tak bowiem nie czynią nigdy zdrajcy i ludzie z honoru wyzuci. Nikogo też nie zdziwi, jeśli będą jeszcze długo pływać na fali życia politycznego, będą nas gryźć, judzić, poniewierać, wymyślać, bo ich na co innego nie stać. Jakże zresztą można się dziwić, że piastowcy im przeszkadzają — kiedy gryzą się coraz zapalczywiej dawni serdeczni przyjaciele Stapińscy (stary i młody) oraz Putek. Toteż biedny, bity zewsząd Putek tak oto kulturalnie, jak przystało na doktora praw, posła i redaktora, o młodym Tadziu Stapińskim w nrze 38 swojego „Sztandaru“ się wyraża.

„P. Tadeuszowi von Stapińskiemu doradzamy, aby siedział cicho i zaprzestał łobuzerskich wycieczek w „Przyjacielu ludu“. Jeżeli to nie pomoże, to znajdzie się inny sposób na utarcie nosa smarkatemu redaktorowi, który pozwala sobie ludzi starszych znieważać. P. Tadeuszowi von Stapińskiemu ludzie honorowi dawno satysfakcji odmówili — dlatego też i my do występów tego zarozumiałego, a przytem głupiego i ordynarnego arogauta odpowiednią metodę zastosujemy“. — Jaka to będzie ta „metoda“, widać z tonu zapowiedzi: gdzieś rozegra się — pisząc stylem Putka — pyskobicie aż do usmarkania — coś, skoro „ludzie honorowi p. Stapińskiemu satysfakcji honorowej dawno odmówili“, a p. Putek, kontent z tego, nie będzie tej satysfakcji żądał, bo zresztą nigdy tego w życiu nie robił... W taką to ładną ciuciubabkę bawią się nasi przeciwnicy — chłopscy politycy, na których lud się ma w polityce wzorować!

W łódzkiej „Prawdzie“ pojawił się artykuł pióra p. Al. Świętochowskiego p. t. „Chłopi“, nie wiadomo, czy świeżo napisany, czy też odgrzewany, bo coś podobnego już p. Swiętochowski dawno napisał.. Czytamy tam między innemi: „Ciemnota każe żyć chłopu w nędznych i stęchłych chatach, otoczonych błotem i gnojem, utrzymywać ciało w niezmywanym nigdy lub rzadko brudzie, marnować czas na niezliczone targi i jarmarki, odległe odpusty i zimową bezczynność, powierzać się w chorobie znachorom i felczerom. Niepodobna też wyobrazić sobie coś równie głupiego i gorszącego, jak tych mężczyzn i kobiet nie umiejących czytać, nie mających najmniejszego pojęcia o sprawach publicznych, ograniczonych w swej wiedzy do interesów chaty, obory i chlewa, co najwyżej do wsi i najbliższego miasteczka, jak idą złożyć napisane w ich imieniu przez kogoś kartki, ażeby zadecydować, jakie mają być prawa narodu i jego rząd. Jest to widok, wobec którego każdy patrjota załamie ręce, a cudzoziemiec wybuchnie śmiechem... A dalej: Na wsi kradną wszyscy, mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi i małe dzieci za wiedzą swoich rodziców, kradną biedni i zamożni. Przeszedłszy przez wieś, dostrzeżesz pokradzione drzewka z twojego sadu, twoje gałęzie z lasu, niedojrzałe owoce z twojego ogrodu. Na zebraniach prawi się dużo o sile ludu, o jego znaczeniu i prawach, o oddawaniu całej ziemi polskiej, ale że on ma skażone sumienie, stępioną wrażliwość, że on po wojnie rozbestwił się, rozchciwił, miejscami rozpił, że synowie i córki przestroili się na karykatury miejskie — o tem się nie mówi, usunięcie tych chorób nie wchodzi do programu stronnictw ludowych“.

Tak to z wielką pasją młócąc złośliwemi wymyślaniami, gorzej, niż pałką po głowie, naurągał chłopom p. Świętochowski, bo widać zapomniał, pod jak ciężkim batem pracował dawniej chłop, jak szlachcic rozmyślnie spychał chłopa do roli bydlęcia, każąc mu żyć w gnoju — więcej z bydlętami, niż z ludźmi obcować.

Och, czemuż wy wszyscy utalentowani pisarze, publicyści naigrawacie się tylko z tego chłopa — jego same tylko złe strony — jego narowy — jego grzechy, nie z własnej popełnione winy wypominacie, a nie kochacie tego ludu tak, jak go kochała wasza koleżanka po piórze, ś. p. Konopnicka, która w usta sędziego, sądzącego przewiny biednego wiejskiego chłopczyny, wkłada słowa nie pełne gniewu i srogiego wyroku, ale litości: „Pójdź dziecię, ja cię uczyć każę!“

Uczyć, uczyć lud — a nie naigrawać się z niego — bo inaczej ten lud będzie miał prawo wam urągać i wyrodnymi synami Ojczyzny nazwać!

Ma-czuga.

Z wieców i zgromadzeń.

Bocheńskie.

Tarnawa. Dnia 6 września b. r. odbyło się zebranie w domu Wojciecha Piaseckiego, b. naczelnika gminy. Po zagajeniu zebrania naczelnik gminy Łapanowa, Kazimierz Siekierski, zaznajomił zebranych z ostatniemi wypadkami politycznemi, poruszył sprawy podatkowe, ubezpieczeń budynków, sprawy kredytów na żywność i na zasiewy wiosenne 1925 r. Po uchwaleniu rezolucyj, będących treścią tego zebrania, przewodniczący zamknął zgromadzenie. *Józef Burdel*, sekretarz.

Łapanów. Dnia 6-go września b. r. odbyło się zebranie Koła Ludowego P. S. L. „Piast“ w lokalu teatru ochotniczej Straży pożarnej w Łapanowie.

Przewodniczący Koła P. S. L. p. Kazimierz Siekierski zagaił zebranie powołując na sekretarza p. Marjana Kalskiego, poczem zdał sprawozdanie ogólne za czas począwszy od posiedzenia organizacyjnego aż po dzień dzisiejszy, w którym to okresie odbyło się 28 posiedzeń Koła.

Po referacie przeszło godzinnym i odczytaniu ważniejszych artykułów „Piasta“ jak: „o polską walutę“ oraz projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, zabrał głos p. Jan Kapta w sprawie odroczenia pożyczek gradowych z powodu klęski powodzi, oraz oddania zboża siewnego w naturze, w sprawie zwolnienia mieszkańców gminy Łapanów od płacenia podatków i pożyczek wskutek klęski elementarnej przez powódź i wielu innych. W końcu zabrałgłos p. Bartłomiej Twaróg zachęcając zebranych między innemi do popierania i organizowania straży ogniowych.

Przewodniczący przed zakończeniem zebrania zachęcił członków do dalszej zdwojonej organizacji w Łapanowskiem Kole, stwierdzając zwycięstwo nad jednostkami, podgryzającemi solidarność jaka od wielu lat panowała zawsze w Łapanowie, poczem postawił następującą rezolucję:

Zebrani członkowie Koła Ludowego P. S. L. „Piast“ uchwalają pełne zaufanie dla klubu parlamentarnego P. S. L., prezesa Witosa i posła ziemi bocheńskiej dra Kiernika.

Rezolucję tę wśród oklasków jednomyślnie uchwalono.

Sekretarz: *Marjan Kalski.*

Jasielskie.

W czasie feryj świątecznych urządził **poseł Madejczyk** kilka wieców i zebrań w tutejszym okręgu wyborczym. I tak w ostatnich czasach odbyło się zebranie **w Osieku**, gdzie po świetnem referacie poselskim zabierali głos w dyskusji pp.: Kasprzyk z Jasła, Jędrzej Ekert ze Żmigrodu i Ludwik Kurcz, naczelnik gminy z Osieka. Żalili się zgromadzeni na takich posłów, którzy wyszli z ludu i zamiast iść z największem stronnictwem chłopskiem, jakiem jest „Piast“, to rozbijają się na grupy, przynosząc tylko szkodę ludowi. Lud domaga się sprawiedliwych praw i rządów, ograniczenia liczby posłów do Sejmu a senatorów do Senatu, oszczędnej gospodarki państwowej i opieki nad rolnictwem. Tutejsi wyborcy dziękują posłowi Madejczykowi, że przybył do kilku gmin na zebranie, a mianowicie do: **Łężyny, Kęt, Samoklęsk.** Życzymy mu powodzenia w dalszej pracy, bo nabraliśmy przekonania, że poseł Madejczyk obrał dobrą drogę w polityce, dlatego przy nim wiernie stoimy, bo już na własnej skórze przekonaliśmy się, jak nas oszukiwali różni Stapińscy i jemu podobni rozbijacze. *Obecny.*

Dobromil.

Zjazd delegatów. W poniedziałek dnia 24 sierpnia 1925 o godzinie 12 w południe, w sali „Sokoła“ w Dobromilu, odbył się zjazd delegatów P. S. L. „Piast“, na który przybyli tłumnie delegaci i sympatycy ze wszystkich stron powiatu. W zjeździe wzięli udział posłowie pp. Władysław Kosydarski oraz Bronisław Malik, prezes okręgowego zarządu P. S. L. we Lwowie.

Zagaił p. Edward Szerękowski, poczem na przewodniczącego powołano posła p. Malika.

Następnie p. Szerękowski zreferował sprawy gospodarcze i ekonomiczne powiatu i przedstawił w rzeczowem przemówieniu fatalny stan dróg w powiecie, z powodu złego i niedołężnego kierownictwa Rady powiatowej, które wcale nie zajmuje się drogami, gdyż urządza kosztowne kursy kilimkarskie dla wybranych pań z inteligencji w Dobromilu, pomijając włościanki, marnuje grosz publiczny przez luksusowe odnawianie i stwarzanie z budynku Rady powiatowej pałacu, oraz urządzanie najzupełniej niepotrzebnych pokoi komisyjnych, służących chyba dla wygody nowoprzyjętego sekretarza.

Marnuje grosz publiczny przez kosztowną i bezplanową budowę mostu np. na drodze Dobromil-Jureczkowa, który dla celów komunikacyjnych zupełnie się nie nadaje i urąga wszelkim najprymitywniejszym wiadomościom technicznym.

Następnie referował poseł p. Kosydarski, który w pięknem przemówieniu przedstawił całokształt sytuacji społecznej, politycznej i finansowej w państwie, zaco zgromadzeni nagrodzili go licznemi długotrwałemi oklaskami. Wyjaśnił również zgromadzonym powody i przyczyny, dla których poseł p. Pawłowski i Brylowcy opuścili klub „Piasta“ i napiętnował ich jako fałszywych obrońców ludu (liczne oklaski).

Poruszył także, jako znający bolączki powiatu, smutny stan gospodarki w powiecie i trwonienie grosza publicznego przez sowite opłacanie nieudolnego i nienadającego się na tak odpowiedzialne stanowisko komisarza rządowego, w osobie p. Zygmunta Skałeckiego, który znienawidzony przez ludność powiatu, utrzymuje się li tylko dla osobistych wygód i celów p. Pawłowskiego, ze szkodą dla powiatu.

Wkońcu zabrał głos poseł p. Malik i przedstawił pracę klubu P. S. L. na terenie Sejmu, oraz w krótkości ustawę o reformie rolnej, poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wśród licznych oklasków następujące rezolucje:

1) Pełne wotum zaufania prezesowi Wincentemu Witosowi z gorącą prośbą, ażeby, nie zrażając się bezpodstawnemi kalumnjami, rzucanemi szczególnie przez Brylowców — nadal dzierżył sztandar ludowy i stał na straży ludu wiejskiego, potępiają działalność posła Pawłowskiego i jego towarzyszy, jako szkodliwą dla ludu wiejskiego i państwa i wyrażają wotum nieufności, domagają się, ażeby rząd usunął z gmin i powiatów tę prawdziwą nienawistną zmorę, jaka się przejawia w komisarzach rządowych — rozpisał jak najrychlej wybory do gmin i powiatów i wprowadził życie samorządowe na normalne tory.

Domagają się i żądają natychmiastowego usunięcia znienawidzonego przez ludność powiatu urzędującego zastępcy komisarza Rady powiatowej p. Zygmunta Skałeckiego, jako człowieka na tem stanowisku zupełnie nieudolnego. — Proszą i domagają się powołania na kierownika Rady powiatowej dra Stanisława Górskiego z Rybotycz, jako człowieka cieszącego się pełnem zaufaniem ludności całego powiatu i apelują do władz i posłów P. S. L., ażeby sprawą tą szczerze się zajęli.

Sekretarz.

**Zgoda buduje —
Niezgoda rujnuje.**

Listy.

Poświęcenie pomnika ku czci poległych żołnierzy w wojnie światowej i w wojnie z bolszewikami.

Dzień 27 września b. r. pozostanie długo w pamięci mieszkańców naszej wioski Zembrzyce w Wadowickiem. Staraniem tutejszego miejscowego komitetu, na którego czele stał Szczepan Fidelus, w drodze dobrowolnych składek ufundowano pomnik ku czci żołnierzy, pochodzących z Zembrzyc, którzy padli na placu boju, walcząc o naszą wolność zarówno w wojnie światowej, jak i w wojnie z bolszewikami; czterdzieści nazwisk widnieje na tablicy pamiątkowej.

Uroczystość poświęcenia odbyła się dnia 27 września b. r. wśród tłumnego udziału miejscowej i okolicznej ludności. Pod pomnikiem przemówili: przewodniczący komitetu, reprezentant starostwa, a następnie poseł Roman w dobitnych słowach scharakteryzował rolę i zadania chłopów w Polsce.

Z kolei nastąpiło składanie wieńców u stóp pomnika; odegraniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła" i odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi" zakończono tą podniosłą uroczystość.

Porządek utrzymywała wzorowo miejscowa straż pożarna.

Z prawdziwym bólem i zdziwieniem stwierdzić musimy, że miejscowy 12 p. p., **mimo zaproszenia i przyrzeczenia nie wysłał reprezentanta na tą uroczystość** — ku uczczeniu pamięci „dzieci ziemi wadowickiej", które krwią swoją naszą wolność okupiły.

Uczestnik.

Niedola ludności w żywieckim powiecie.

Trzebaby parę litrów atramentu wypisać, aby przedstawić czytelnikom właściwy obraz zniszczenia, jakie wyrządziły tegoroczne powodzie w różnych okolicach kraju.

Między tymi najbardziej zniszczonymi idzie w pierwszym rzędzie powiat żywiecki, który w roku bieżącym został aż trzy razy nawiedzony klęską powodzi.

Pierwsza powódź czerwcowa, aczkolwiek dotkliwa w skutkach, wcale ludności nie zdziwiła, gdyż niemal każdego roku na wiosnę ma miejsce w tutejszych okolicach większa lub mniejsza powódź, która jest wprost nieunikniona z tego powodu, że o regulacji rzek i potoków powiatu żywieckiego nikt dotychczas na serjo nie pomyślał. Ale tego roku niebo specjalnie zagniewało się na biedne góralskie wioski i niemal co miesiąc ulewy i powodzie niszczyły zasiewy i plony. Wszczególności w dniu 3 sierpnia b. r. oberwanie chmury w tutejszych okolicach wyrządziło takie szkody w polach, ogrodach, lasach i drogach, że takiego zniszczenia nie pamiętają nawet najstarsi ludzie.

Największemu zniszczeniu uległa południowa część powiatu, gdzie oprócz ulewy szalał nad okolicą straszliwy cyklon, który kilkudziesięcioletnie drzewa wyrywał z korzeniami z ziemi i przenosił jak piórka na inne miejsce.

Takiemu to zniszczeniu w mniejszym lub większym rozmiarze uległo trzykrotnie w bieżącym roku aż 35 wsi, których ludność znajduje się wskutek tego w opłakanych wprost stosunkach i bez żadnych widoków polepszenia na przyszłość.

Ludność powiatu żywieckiego jest przeważnie małorolna, bo, aczkolwiek są gospodarstwa, które liczą 10, 20 i więcej morgów, to pod uprawę nadaje się z tego zaledwie parę morgów w dolinach i nad potokami, reszta zaś to nieużytki, skały i urwiska, na których najwyżej krzaki rosną.

Z powodu wysokiego położenia, a zatem późnej wiosny i wczesnej zimy w tutejszych okolicach udaje się najwyżej owies i ziemniaki, które są jedynymi produktami rolnemi i jedynemi środkami żywności. Można sobie więc wyobrazić, w jakich warunkach ludność żyje i czem się żywi, pracując przytem ciężko.

I takich to biedaków, już chyba dla ukoronowania ich nędzy, nawiedzają rokrocznie powodzie, zabierając im żywność i domy.

A przecież tej całej biedzie możnaby łatwo zapobiedz. Przy dobrej woli i chęci i powodzie i żywioły można ujarzmić i unieszkodliwić.

Ale tego nie dokażą drobne zapomogi, jakich udziela starostwo, nie dokażą zarządzenia ochronne tutejszego starosty, choćby on był dziesięć razy jeszcze energiczniejszy jak jest, jak długo nie pomyśli się na serjo o regulacji rzek i potoków i jak długo nie znajdzie się na ten cel potrzebnych funduszów.

Mówi się wciąż: niema pieniędzy, ciężkie czasy, naprawa skarbu państwa i t. d., ale z drugiej strony są fundusze na opłacanie około 700 bezrobotnych w samym powiecie żywieckim. Prawda, i oni muszą żyć, ale dać im pracę przy regulacji rzek, przy naprawie dróg, niech zadarmo chleba nie jedzą i niech nie będą ciężarem państwa.

I taki stan w żywieckiem trwałby kto wie dokąd, gdyby się wreszcie nie znalazł człowiek, któryby się bliżej nie zajął dolą chłopa żywieckiego. Tym człowiekiem jest prezes Witos, który po cichu, bez rozgłosu zjawił się w ubiegłym miesiącu zupełnie niespodziewanie i jako pierwszy i jeden jedyny z posłów zainteresował się nędzą chłopską. Objechał okolice najbardziej dotknięte powodzią, oglądnął, nic nie powiedział i nic nie przyrzekał.

Ale owoce jego pobytu są. W bieżącym miesiącu przybył do powiatu dyrektor okręgowej Dyrekcji robót publicznych, p. inż. H. Dudek, który oglądał wszystko na miejscu, wydając zarządzenia, mające rozpocząć regulację rzek i potoków górskich.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że również dzięki staraniom prezesa Witosa powiat żywiecki otrzyma na regulację 150.000 złotych.

Hej! Górale żywieccy! zapamiętajcie sobie dobrze, kto o was dba, a kto potrzebuje tylko waszych głosów przy wyborach i pędźcie ze swych wsi wszystkich pyskatych nierobów, jak Putki, Cieplaki, Bryle i inne przekupki krakowskie — jak ich nazywa poseł Brodacki.

Jest zatem nadzieja, że dola ludności w żywieckiem zmieni się na lepsze, o ile naturalnie całą akcję regulacyjną poprowadzi się w dalszym ciągu, a rząd nie poskąpi kredytów.

Łuk

KRONIKA.

PAZDZIERNIK — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
18 N.	20 po Ś. Łukasza, ew., Tryfanii	6 7	16 38
19 P.	Piotra z Al., Edwina	6 9	16 36
20 W.	*Jana Kantego*, Ireny	6 11	16 34
21 Ś.	Urszuli, Hilarjona	6 13	16 32
22 C.	Korduli p., Marka	6 14	16 30
23 P.	Ignacego B., Teodora	6 16	16 27
24 S.	Feliksa, Rafała ar. ☽	6 18	16 25
25 N.	21 po Ś. Bonifacego, Krysp.	6 20	16 23

Ceny obcych walut

dnia 13 października 1925 r.

Banki płacą za	1 dolara	6 zł	— groszy
" " "	1 funt szterling. . .	29 "	— "
" " "	1 franka francusk. .	— "	28 "
" " "	1 " szwajc. . .	1 "	18 "
" " "	1 koronę czeską . .	— "	18 "
" " "	1 lira włoskiego . .	— "	24 "
" " "	1 marka niemiecka .	1 "	45 "
" " "	1 szyling austr. . .	— "	85 "

Ceny płodów rolniczych w Krakowie

w dniu 9 października 1925 r.

Ceny rozumieją się za towar średniej jakości za 100 kg wagi w złotych, bez gminnego podatku spożywczego, loco Kraków.

Pszenica targowa 25·00—25·50, pszenica dworska 26—27, żyto dworskie 19—20, żyto targowe 18—19, owies na paszę 20—21, owies targowy ——, jęczmień browarny ——, jęczmień na krupy 20—22, kukurudza rumuńska ——, kukurudza węgier. ——, tatarka ——, proso ——, siano średnie ——.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla części naszych prenumeratorów czeki na kalendarz „Piasta“.

Towarzystwo Banderji Krakusów, przypomina tym wszystkim, którzy na występy wypożyczyli, kaftany, sukmany, czapki i pasy o zwrot wymienionych przedmiotów do dnia 25 b. m. — a to ze względu na inwentaryzację przed Walnem Zebraniem. *Teofil Nikiel.*

Szkoła Rolnicza dla dziewcząt w Podegrodziu koło Starego Sącza. Dyrekcja szkoły zawiadamia nas, że ma jeszcze kilka miejsc wolnych dla uczenic, chcących się kształcić na gospodynie wiejskie. Zakład naucza w dziedzinie kobiecego gospodarstwa wiejskiego: gotowania, szycia, hodowli inwentarza drobnego, dalej udziela wiadomości z zakresu, historji, geografji, rachunków, nauki o Polsce i t. d. Warunki przyjęcia poda Dyrekcja każdemu za poprzedniem zgłoszeniem się pod adresem: Szkoła rolnicza żeńska Podegrodzie koło Starego Sącza.

Rozwój komunikacji lotniczej. Rozwój komunikacji lotniczej w Niemczech z każdym dniem postępuje w nadzwyczaj szybkim tempie naprzód i w przyszłym sezonie prawdopodobnie długość sieci linij lotniczych przewyższy długość sieci kolejowej.

Obecnie samoloty komunikacyjne w Niemczech przebywają codziennie przestrzeń 43.000 klm. przyczem z cyfry tej na samoloty typu prof. Junkiersa przypada aż 23.000 klm.

Znaczenie tych cyfr ocenić można należycie dopiero wtedy, gdy się weźmie pod uwagę, że cała sieć kolejowa państwa niemieckiego wynosi obecnie zaledwie 53.000 kilometrów.

Fałszywe znaczki stemplowe. W ostatnich czasach pojawiły się w obiegu podrobione znaczki stemplowe, wartości 50 i 40 gr. Wykonane są one na odmiennym papierze brudno-lila i brudno-zielonym, w innych odcieniach niż barwy znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy“ są cieńsze, zaś napisy „opłata stemplowa“ grubsze i o konturach nie ostrych.

Godło Rzeczypospolitej jest zamazane, niewyraziste, ornamentacje, ząbkowanie, litera M nad liczbami 40 i 50 jest pozalewana; poziome linje pod napisem „opłata“ są grubsze i poprzerywane, a narożniki falsyfikatów zaokrąglone. Dziurkowanie dokonano w obu kierunkach niejednocześnie, ilość dziurek w kierunku pionowym jest 26, w poziomym 16, gdy w autentycznych znaczkach 23 i 14.

Bilety kolejowe z cenami. Z okresu inflacji, pozostał na polskich kolejach państwowych pewien zapas biletów kolejowych bez podania na nich ceny na przejazd, co było spowodowane ciągłą zmianą kursu marki. Obecnie minister kolei wydał zarządzenie, aby nowe bilety były drukowane z cenami za przejazd, co znacznie przyczyni się do uniknięcia nieporozumień między kasami kolejowemi i publicznością.

Biada niewiernym żonom! Dwom uczonym skandynawskim profesorom Bonneiro i Bucky udało się stwierdzić w sposób niezbity, że linje na palcach każdego dziecka są zawsze identyczne z linjami na palcach — ojca! Odkrycie tych uczonych zostało już także potwierdzone przez znanych daktyloskopów w innych krajach. Biada więc niewiernym żonom, bo samo dziecko przyniesie ze sobą na świat niezbity dowód wiarołomstwa swej matki.

500 czaszek szwedzkich znaleziono w Warszawie. Podczas robót kanalizacyjnych na dziedzińcu kościoła św. Anny, zwanego pobernardyńskim, wykopano na dziedzińcu kości ludzkie. Było tam z pięćset czaszek. W tem miejscu, prawdopodobnie podczas inwazji szwedzkiej, pochowano we wspólnych mogiłach poległych w oblężeniu Szwedów obok wiernych obrońców ojczyzny.

Kości zebrano i pochowano w ogródku klasztornym, gdzie dawniej chowano zmarłych bernardynów.

Katastrofa automobilowa koło Szczawnicy. Dnia 9 b. m. wyjechała wycieczka z Zakopanego, składająca się z 6 osób i szofera autem firmy Orłowskiego do Szczawnicy. W drodze powrotnej ze Szczawnicy w stronę Krościenka, auto, jadąc w ciemności z powodu zepsutego akumulatora, oraz prowadzone podobno przez pijanego szofera, uległo katastrofie. Łamiąc barjerę i przydrożne drzewa, stoczyło się do rowu wraz z pasażerami. W ostatniej chwili jadący w nim dwaj oficerowie oraz ksiądz wyskoczyli, zaś reszta towarzystwa, między innymi radca województwa poznańskiego. Mie-

lecki wraz z małżonką oraz jeszcze jedną osobą stoczyli się w rów kilkumetrowy.

Szczęśliwym trafem auto nie przygniotło swym ciężarem pasażerów, którzy wyszli z katastrofy tylko pokaleczeni i potłuczeni. Szofer został przygnieciony bokiem auta, auto uległo uszkodzeniu. Pasażerów przywiozły wozy w nocy do Nowego Targu, skąd wrócili koleją do Zakopanego.

Długo żyjące zwierzęta. Istnieje cały szereg zwierząt, które osięgają wiek Metuzalema. Na ich czele stoi żółw, żyjący 300—400 lat. W zoologicznym ogrodzie londyńskim znajdował się do ubiegłego roku żółw, którego żywot, jak to niezbicie na podstawie zapisek stwierdzono, trwał 350 lat.

Należy sobie uprzytomnić, co to znaczy.

Żółw ten przyszedł na świat za panowania Henryka VIII, a liczył sto lat, kiedy wielki Cromwell nadał światu nowy kierunek. Gdy wybuchła wojna Krymska żółw ten liczył już 280 lat, a wreszcie doczekał się wojny światowej. Najbliższy żółwiowi co do długowieczności życia jest — krokodyl, który na wolności osiąga również 300 lat. Wśród ptactwa do najdłużej żyjących należą łabędź, orzeł i wrona. Przeciętnie osięgają 200 lat.

Odpowiedzi Redakcji.

W sprawie regulacji potoku Nieledwia w żywieckiem: Wobec szczupłości tegorocznych kredytów i koniecznego ograniczenia przyszłych, roboty regulacyjne na potoku Nieledwia na razie nie mogą być uwzględnione. Według relacji państwowego Zarządu wodnego w Żywcu przystąpienie do robót regulacyjnych na tym potoku wywołałoby zrozumiałe rozgoryczenie w miejscowościach gdzie nietylko komunikacja i grunta są zniszczone, ale całemu szeregowi domów powodzie rzek grożą zniesieniem. — **Szot Józef:** Nie posiada Pan prawa do zaopatrzenia inwalidzkiego, gdyż na podstawie orzeczenia Komisji rewizyjno-lekarskiej otrzymał Pan 10% utraty zarobkowej na stałe a w tym wypadku renta Panu nie przysługuje. — **Makiosa Leonja:** D. O. K. Przemyśl wyjaśnia, że podanie Pani o przyznanie emerytury wdowiej do Dowództwa Okręgu nie wpłynęło. — **Sarna Michał, inwalida:** Komisja odwoławcza przy okręgu korpusu Nr V Kraków, przyznała Panu 15% niezdolności zarobkowej na stałe. — **Szupski Wojciech:** Szef sanitarny D. O. K. Nr V wydał polecenie P. K. U. Tarnów, by wezwała Was do podania nazwisk i miejsca zamieszkania naocznych świadków zranienia. O ile zeznania świadków w odnośnym starostwie będą pomyślne dla Was, nastąpi dalsza wypłata renty. — **Wiktorja Wójcik:** Izba skarbowa wezwała Was do przedłożenia deklaracji, świadectwa wspólności małżeńskiej. — **Jan Bogus,** pow. Brzesko: Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci. — **Franciszek Banaś:** Rentę przyznano. — **Sebastjan Zabiński,** pow. Brzesko: Podania w Izbie skarbowej nie było. — **Katarzyna Siwek,** pow. Pilzno: Brakowało metryki śmierci syna Władysława oraz innych dokumentów, które należało wnieść do Izby skarbowej. — **Marja Magiera i Marja Kwiktek:** Izba skarbowa wezwała Was do przedłożenia deklaracji. — **Józef Madej,** pow. Brzesko: Dodatek na dwoje dzieci przyznano. — **Wiktorja Pantera,** z Żabna: O ile Pani nie wniosła podania do Izby skarbowej, należy to zrobić. — **Marja Szczurek,** powiat Brzesko: Renty odmówiono. — **Katarzyna Rusek, Biała:** Zaopatrzenie przyznano. — **Wojciech Iżyk,** z N. pow. Strzyżów: Zaopatrzenia odmówiono. — **Marja Zając,** Nr 84 pow. Maków: Zaopatrzenie przyznano. — **Anna Słusarczyk,** wdowa po Pawle: odniesiono się do poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie aktów zaopatrzenia. — **Marja Sarna,** wdowa po Janie: Musicie przedłożyć deklarację majątkową do Izby skarbowej w Krakowie. — **Marja Smagacz,** wdowa po Kazimierzu: Zaopatrzenie przyznano. — **Wiktorja Sulkc, z 2-go Surmiak:** Izba skarbowa odniosła się do P. K. U. Nowy Targ, o nadesłanie aktu superrewizyjnego. — **Anna Malik:** Zawoja pow. Maków, Izba skarbowa odniosła się do Kurji biskupiej o nadesłanie metryki śmierci. — **Jan Szczelina, Las Nr 52:** Musicie przedłożyć do Izby skarbowej te dokumenty, których tam brak, a które zażądała Izba skarbowa od was. — **Katarzyna Sałaciak,** wdowa po Janie: Izba skarbowa zażądała z poselstwa polskiego w Wiedniu, o nadesłanie metryki śmierci męża. — **Katarzyna Paluch,** wdowa po Andrzeju: Przesłaną deklarację majątkową przez Izbę skarbową należy wypełnić i odesłać z powrotem. — **Anna Hamerlak,** pow. Biała: Izba skarbowa zwróciła się do Was o nadesłanie dokumentów brakujących, bez których nie może wymierzyć zaopatrzenia. — **Wiktorja Prucka,** pow. Rzeszów: Zaopatrzenie przyznano. — **Anna Kędziorowa,** wdowa po Klemensie, Zawoja, pow. Maków,

Izba skarbowa odniosła się do Kurji biskupiej W. P. o nadesłanie metryki śmierci męża. — **Wiktorja Ficek**, wdowa po Wojciechu, Zawoja: Izba skarbowa zażądała z urzędu parafialnego w Zawoji odpisu zawiadomienia o śmierci męża Wojciecha. — **Wiktorja Front**, wdowa po Wojciechu, Zawoja: Jak powyżej. — **Marja Gucałowa**, wdowa po Wojciechu, pow. Wieliczka: Musicie podać świadków śmierci męża. — **Marja Bogdanik**, Zawoja pow. Maków: Izba skarbowa przesłała akta do D. O. K. V. celem stwierdzenia związku przyczynowego śmierci męża Szymona ze służbą wojskową. — **Kunegunda Bartyzyl**, Zawoja: Musicie podać świadków, mogących stwierdzić przebieg służby wojskowej waszego pierwszego męża Józefa Chomaniaka. — **Kunegunda Kozina**: Zawoja, Zaopatrzenie Pani przyznano. — **Marja Szewczyk, Zawoja — Bronisława Paluch, Zawoja — Anna Bielas, Zawoja — Józef Klach, Inwalida, Nowy Targ**: Podań waszych niema w Izbie skarbowej. — **Agnieszka Mrowca w Leśnicy**: Zaopatrzenie dla sierót po Janie Polańskim otrzymuje Wojciech Walkosz, w Leśnicy Nr 88. — **D. M.**: Kwota 7 tysięcy koron z października 1919 roku w pełnej waloryzacji wynosi 500 złotych. Ponieważ jednak nie wiemy bliżej na jaki cel była pożyczana, nie możemy Panu poradzić, czy dzisiaj żądać należy pełnej waloryzacji czy też mniej.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kasy zaliczkowej

spółdzielni zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Gorlicach

(przedtem Towarzystwo zaliczkowe)

zwołuje niniejszem na podstawie § 34 statutu Zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

członków tejże Kasy, które odbędzie się **w sobotę dnia 24-go października 1925 r. o godzinie 11 przed południem** w sali posiedzeń **Rady miejskiej w Gorlicach** (budynek magistratu)

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1923 i 1924 wraz z wnioskami Komisji rewizyjnej.
3) Wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku za lata sprawozdawcze.
4) Wniosek o zatwierdzenie bilansu przewartościowania złotowego.
5) Wniosek o zmianę § 12 statutu celem podwyższenia udziału na 10 złotych, tudzież o uzupełnienie § 27 statutu co do odnawiania Rady nadzorczej.
6) Wybór 3 członków Rady nadzorczej i 1 zastępcy na 3 lata, tudzież 3 członków i 1 zastępcy na 2 lata.
7) Wnioski członków i interpelacje.

UWAGA: Do ważności uchwał potrzeba przynajmniej $^{1}/_{10}$ części ogółu członków. W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym tegoż samego dnia o godzinie 12-tej w południe drugie Walne Zgromadzenie, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków (§ 38 statutu). Do uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są wszyscy członkowie spółdzielni. Za instytucje i spółdzielnie biorą udział ich wykazani pełnomocnicy. Każdy członek ma na Walnem Zgromadzeniu jeden głos, bez względu na ilość posiadanych udziałów (§ 33 statutu). Jako upoważnienie do uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu służy książeczka udziałowa Kasy zaliczkowej, którą to książeczkę należy się wylegitymować przy wejściu. Osobnych imiennych zaproszeń nie rozsyła się członkom. 320

Gorlice, dnia 8 października 1925 r.

DYREKCJA:

Marjan Kosiba wr. **Konstanty Laskowski** wr.
Kazimierz Murdziński wr.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.